

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za dwurazową dostawę do domu
dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:
rocznie 26 K. 40 h. z 2-raz. 32 K. 90 h.
kwart. 6 K. 60 h. wysyłką 8 K. 00 h.
miesięcz. 2 K. 20 h. poczt. 2 K. 70 h.

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 6 koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

Wydawca: inż. WACŁAW WOLSKI

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (reklamy) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.

Nadstawane za wiersz garmondowy
lub jego miejsce 80 halerzy.

Mekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. pryw. wiadomości po 1 kor.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych Numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.

Nr. poranne 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Kolej Lwów-Winniki.

Lwów, 2 czerwca.

Wczoraj wyjechała do Wiednia deputacja Rady miejskiej pod przewodnictwem prezydenta dra Małachowskiego, celem wzięcia udziału w konferencji, która w sprawie kolei Lwów-Winniki odbędzie się dziś w ministerstwie kolei żelaznych.

Przedmiotem konferencji będą rokowania, celem ostatecznego zadecydowania co do umieszczenia dworca rzeczonyj kolei na Łyczakowie, tudzież oznaczenia kierunku, w którym ta kolej ma być poprowadzona dla połączenia się z kolejami państwowymi.

Reprezentacja miejska — jak wiadomo — domaga się połączenia tego przez Kozielniki z linią Czerniowiecką, ale projektowi temu sprzeciwiali się długi czas członkowie konsorcjum budowy. Obecnie na takie połączenie już i konsorcjum się godzi, natomiast jednak ministerstwo idzie przeciw interesom miasta i chce poprowadzić trasę z Łyczakowa nie na Kozielniki lecz na Podzamcze.

Linia ta na Podzamcze byłaby wprawdzie krótszą, ale z powodu trudności terenu wcale nie tańszą. Otóż temu projektowi reprezentanci gminy sprzeciwiają się całą siłą, albowiem nie odpowiada on interesom miasta, lecz raczej działa na jego szkodę. Przez taką budowę musiałby wszystkie pociągi z nowej kolei iść do dworca głównego z Podzamcza przez słynny wał kolejowy na żółkiewskim a zatem o sumę tych nowych pociągów zwiększyłby się ruch na owym wale — a tem samym nadzieja usunięcia tego wału byłaby jeszcze odleglejszą od ziszczenia, niż jest obecnie. Dlatego miasto nasze na takie załatwienie sprawy nie może zgodzić się żadną miarą, bo znaczyłyby to utrudnić jeszcze bardziej komunikację z dzielnicą żółkiewską, niż to jest obecnie i wstrzymać rozwój owej dzielnicy na długie lata.

Czy gmina znajdzie jaki skuteczny środek, celem uchylecia się od tej nowej przykrości i szkody, jaką jej mieszkańcom zawsze nam przychylny rząd centralny wyrządzić zamierza — to kwestya otwarta, faktem jest jednak, że obecnie prezydium zarządziło spisywanie wszystkich pociągów przejeżdżających obecnie przez rampę na żółkiewskim, tudzież dokładne notowanie czasu, przez jaki skutkiem tego komunikacja musi być przerywana.

Przed wyjazdem deputacji do Wiednia odbyło się w ratuszu posiedzenie komisji miejskiej dla budowy owej kolei i na niem postanowiono obstawać stanowczo przy żądaniach swoich. Komisya uchwaliła nawet podwyższyć udział gminy w kosztach budowy, byle tylko uczynić zadość potrzebom naszego miasta. W tym celu ma być udzielona gwarancya dochodu od części kapitału budowy w wysokości do 1½ miliona — zamiast dotąd ofiarowanej gwarancyi od 300.000. Uchwała ta wymaga jednak jeszcze aprobaty Rady miejskiej.

Wobec tak daleko idących ofiar ze strony miasta, słuszną byłoby rzeczą, aby interesa tego miasta zostały należycie uwzględnione.

Strajki.

Lwów 2 czerwca.

Na politechnice.

Przeciwko uchwale, dotyczącej strajku, zapadłej na zgromadzeniu poufnym 30 maja br. z tych samych co poprzednio powodów, mniejszość słuchaczy, jak wiadomo, założyła swe *votum separatum*. Otóż obecnie ta mniejszość dwukrotnie wzmożona, na której czele stoją pp. W. Balicki, A. Gnoiński i A. Machniewicz, prosi nas o zaznaczenie, że rozpoczęła akcyę, mającą na celu przywrócenie normalnych stosunków na politechnice lwowskiej i wzywa wszystkich kolegów, aby współdziałali z nią w obronie egzystencji jedynej polskiej politechniki.

Strajk budowlany trwa dalej.

Wczoraj na placu Strzeleckim zebrał się tłum robotników budowlanych, oczekując wyniku ugody, jaka onegdaj zapadła między delegatami robotników a pracodawcami. Około godziny pół do 12 wystąpił na trybunę p. Żelaszkiewicz i oświadczył, że jakkolwiek w sobotę zdawało się, iż sprawa robotników pomyślnie załatwiona zostanie — dziś ona stoi prawie jak na początku strajku.

Sprawa rozbiła się z powodu uporu budowniczych. Gdy delegaci robotniczy zjawili się wczoraj w ratuszu, by podpisać ugodę z budowniczymi, zastali z ich grona jednego tylko p. Kamienobrodzkiego, bardzo zdenerwowanego, który oświadczył im, że wynagrodzenia dla pomocników budowlanych, oznaczone w ugodzie jako minimalne, on przyjmie jako normalne. Cena normalna pozostawia woli pracodawcy wynagrodzenie robotników, dlatego delegaci nie zgodzili się na to. P. Żelaszkiewicz zapytuje zgromadzonych, czy zgadzają się na postanowienie delegatów i czy pójdą dziś do roboty, czy też postanawiają dalej strajkować. Ręce wszystkich zgromadzonych podniosły się za strajkiem. Wystąpił następnie na trybunę starszy rada magistratu p. Strzelbicki. Starzał on się nakłonić robotników, by dziś przystąpili do pracy.

Sprawą ich zajmują się gorąco prezydent Małachowski i wiceprezydent Michalski, pertraktują z pracodawcami i jest nadzieja, że załatwią spór zupełnie po myśli robotników. Wzywa więc robotników, by nie marnowali drogiego czasu, nie tracili ostatnich zasobów pieniężnych, bo na to nas nie stać, a da Bóg sprawa weźmie pomyślny obrót. I z tysiąca piersi odezwał się okrzyk „niech żyje Strzelbicki“ — ale od strajku nie odstąpiono.

Wybrano następnie 15 nowych delegatów robotniczych dla wzmocnienia dawnej delegacji i na wezwanie p. Żelaszkiewicza rozeszli się robotnicy spokojnie do domów.

Dziś o g. 7 mają się zebrać koło lokalu Kasy chorych, celem powzięcia dalszych kroków.

Z sali obrad.

Lwów, 2 czerwca.

I. Wiec dyetaryuszy rządowych.

Z inicjatywy lwowskiego Stow. funkcyonaryuszy rząd., pomocników kancelaryjnych itd., odbył się wczoraj I. wiec dyetaryuszy z całej Galicji. Zjechało się około 100 delegatów prawie ze wszystkich miast gal., ze Lwowa zjawilo się około 150. Punktem zbornym był lokal Stow. przy ul. Sykstuskiej. Stąd o godz. 8½ udali się uczestnicy wiecu gremialnie do katedry na nabożeństwo, o 10 zaś wrócili napowrót do Stow. na narady. Przewodzącym wiecu wybrano p. Bundę.

Po zagajeniu wiecu i zaznaczeniu, że niewęjsie dotychczas w życie uchwalonej przez parlament ustawy o polepszeniu bytu dyetaryuszy skłoniło Stowarzyszenie do zwołania wiecu, odczytał przewodniczący pismo posłów: dr. Głabińskiego i Breitera, w którym ci donoszą, że nie mogą przybyć na wiec z powodu nawału pracy, obiecują atoli popierać żądania dyetaryuszy. Następnie p. Kohman kreślił opłakanie położenie dyetaryuszy rządowych, którzy, mimo wielkiej pracy, są licho płatni i nie mają ubezpieczenia na starość. Po nim wygłosił p. Al. Mandel referat p. t. „Dyetaryusze a ustawa“ i postawił następujące wnioski:

1) Pierwszy galic. wiec dyetaryuszy rządowych we Lwowie domaga się usilnie wprowadzenia w życie jak najrychlej uchwalonej przez Izbę postów ustawy o dyetaryuszach, zwłaszcza, że w ten sposób rząd zapewni tym cichym a sumiennym pracownikom możność wytrwania w służbie dla niego a z drugiej strony zyska wdzięczność tysięcy rodzin biedaków.

2) Wiec składa podziękowanie tym postom do Rady państwa za szczególnem uwzględnieniem postów Breitera, Prochaski i Götza, którzy nie omijali sposobności, by wykołatać dla nas lepszą dolę a zarazem wyraża uzasadnioną nadzieję, że wytrwają w pracy dla naszego dobra.

Zabrał następnie głos p. Czaban, redaktor *Gazety urzędniczej* i skreślił cele stow. dyetaryuszy. Stowarzyszenie, aczkolwiek młode, rozwija się pomyślnie i stara się przez pogadanki i odczyty wzbudzić życie towarzyskie między dyetaryuszami. Stow. skupia u siebie dyetaryuszy, organizuje ich, by móżd solidarnością wywalczyć im lepszy byt. Przemówienie swe zakończył wnioskiem:

Wiec uchwała wotum ufności Stowarzyszeniu dyetaryuszy za działalność dotychczasową w sprawie stabilizacji, a w szczególności całemu zarządowi. Wszystkie te wnioski uchwalono jednogłośnie. Nastąpiła obszerna dyskusya, w której zabierali głos wszyscy delegaci — a o godzinie 7 zamknięto obrady.

Po obiedzie oprowadzano gości po mieście, zaś o godz. 8 wieczór odbyło się w Stowarzyszeniu przedstawienie amatorskie, a potem tańce przy własnej kapeli.

Do posłów Głabińskiego, Breitera, Götza i Prochaski wysłano telegramy z prośbą o poparcie w Izbie sprawy dyetaryuszy.

Samopomoc sług państwowych.

Wczoraj popołudniu w sali Domu narodnego odbyło się konstytucyjne walne zgromadzenie Bratniej pomocy woźnych i sług rządowych. Przewodniczył p. Starczewski. Uchwalono statut, taki sam, jaki posiadają takie towarzystwa w Wiedniu i Graeu.

Celem i zadaniem tej „Bratniej pomocy“ będzie nieść członkom pomoc materialną podczas choroby przez opłacanie lekarzy i aptek, jak też wypłacanie dziennych zapomóg, grzebanie zmarłych członków na koszt towarzystwa, a w końcu niesienie pomocy pozostałym wdowom i sierotom, czy to jednorazowym większym datkiem czy wypłacaniem stałej renty.

Do zarządu nowopowstałego towarzystwa wybrano: pp. (przewodniczącym) Ignacego Starczewskiego, (zastępcą) Wilhelma Warnickiego, (skarbnikiem) Wawrzyńca Sowę, (sekretarzem) Michała Marszałka.

W skład wydziału weszli pp.: Horodeczny, Wederko, Strzelbicki, Szydłowski, Hałabała, Kozłowski, Kotliński, Słobodzian i Karpluk, zaś jako zastępcy Czerwin, Ostrowski i Walwender.

Do komisji szkentrującej pp. Łaczyński, Olyniec i Grenkow.

Lokal Stowarzyszenia będzie się mieścił w kamienicy przy ul. Szymonka 1. 2.

Towarzystwo myśliwskie im. św. Huberta.

Onegdaj odbyło Tow. myśliwskie im. św. Huberta doroczne swoje walne zgromadzenie w sali Tow. pedagogicznego. Przewodniczył p. Godowski. Pamięć zmarłego członka śp. Stepka, dyrektora zakładu drohowyżkiego, uczczono powstaniem. Po długiej dyskusji, udzielono dotychczasowemu wydziałowi absolutorium z czynności za rok ubiegły.

Następnie wywiązała się obszerniejsza dyskusya nad wnioskiem p. Piegłowskiego, który proponował, by prócz wzięcia, jak co roku, udziału w premiiowem strzelaniu Tow. łowieckiego, urządzić w tym roku i w łonie Tow. podobne strzelania. Wniosek uchwalono.

W końcu dokonano wyborów nowego wydziału, do którego wybrano: pp. (prezesem) Seweryna Krogulskiego, (zastępcą) dr. Aleksandra Małoczyńskiego, (sekretarzem) Władysława Horwatha, (zast. sekr.) Władysława Ostrowskiego, (skarbnikiem) Alfreda Dzikowskiego.

Zawarcie pokoju w południowej Afryce.

(Depesza „Sł. Polskiego“).

London, 2 czerwca. Biuro Reutersa ogłasza depeszę lorda Kitchenera, datowaną z wczoraj: *Protokół, zawierający warunki poddania się Boerów podpisali wczoraj wieczór o godz. 10 minut 30 wszyscy delegaci boerscy, Miller i ja.*

Pretorya. Ogłoszono tu obwieszczenie, że z dniem 1 czerwca będą znowu płacone procenta od pożyczki transwaalskiej.

Otwarcie parlamentu francuskiego.

(Dep. „Słowa Polskiego“).

Paryż, 2 czerwca. Wczoraj zebrała się Izba na pierwsze posiedzenie. Prowizorycznym prezydentem wybrano Leona Bourgeois'a. Lewica przyjęła jego wybór oklaskami. Kilku nacyonalistów wniosło okrzyki antisemickie, a kilku socyalistów antyklerykalne. Wiceprezydentami wybrani: Etienne i Maurycy Faure.

Bourgeois podziękował za wybór, wspomniął o podróży Loubeta do Rosji, poczem odczytał wyrazy współczucia parlamentów dla ofiar katastrofy na Martynice. Uchwalono adres z wyrazami sympatii dla ofiar tej katastrofy i na znak żałoby posiedzenie zamknięto.

Sytuacja.

(Dep. „Słowa Polskiego“.)

ciężki dzień dla p. Koerbera.

Wiedeń. Dzisiejszy poniedziałek może być dla premiera Koerbera fatalnym. Jak wiadomo na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Izby, znajduje się jako punkt pierwszy — ustawa o podatku kolejowym, której się Młodoczesi tak gwałtownie sprzeciwiają. Przedtem jednak musi Izba rozstrzygnąć co do nagłości obu wniosków, wniesionych w sobotę przez Czechów.

Konferencje trwają nieustannie. Koerber rokuje z przywódcami Czechów, Rezekiem, Skenem i Sylwą-Taroucą. Czesi proponują *junctim* pomiędzy podatkiem od biletów kolejowych a wniesionymi świeżo przez rząd ustawami emerytalnymi; mianowicie żądają, aby drugie czytanie obu ustaw odbyło się w jesiennej sesji.

Dzisiaj zbierze się przed Izba konferencja ogólna przywódców klubów.

Wiec niem. postępowców.

Praga. Wczoraj odbył się w Domu niemieckim wiec stronnictwa niem.-postępowego. Przybyli prawie wszyscy posłowie tego stronnictwa do Rady państwa i do Sejmu czeskiego, oraz 250 mężów zatrudnionych z Czech. Uchwalono powinszowanie dla Koerbera z powodu ostatniej jego mowy w Izbie panów i oświadczone, że rozdział celny powinien nastąpić wówczas, gdyby ugoda z Węgrami była dla Austrii niekorzystna.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 2 czerwca.

Znowu szpiegostwo na rzecz Rosji?

Tarnopol. Pod zarzutem zdrady stanu uwięziono prócz subjekta „Torhowli“ Teofila Janowicza, także ojca tegoż w Haliczu. Podobno chodzi tu o szpiegostwo na rzecz Rosji.

Biskupstwo w Tarnopolu.

Tarnopol. Biskupstwo w Tarnopolu utworzone podobno nie będzie, a przynajmniej sprawa ta zostanie odroczone na czas nieograniczony, a to wiodłynie z tego powodu, że opróżnione probostwo zostanie wkrótce obsadzone. Konkurs na probostwo już rozpisany. Szanse otrzymania go mają: ks. Kuryś, ks. Pańkiewicz i Bielówka.

Węszanie „Omladiny tarnopolskiej“.

Tarnopol. Widocznie komuś bardzo zależy na istnieniu na gruncie tarnopolskim tajnego związku „wolnych braci“, do któregooby młodzież szkół miała należeć.

Przybyły tu ze Lwowa agent policji Przestrzelki dokonał kilku rewizyj domowych w nieobecności uczniów. Próbowano tego samego i w bursie. Oczywiście, przeprowadzone rewizje nie dały żadnego rezultatu.

Lichwiarze przed sądem.

Tarnopol. Po dwudniowej rozprawie zapadł późnym wieczorem wyrok. Trzech obwinionych trybunał zasądził po 14 dni ścisłego aresztu i po 200 koron grzywny — jednego na 3 tygodni i 400 kor. grzywny, natomiast innych obwinionych zupełnie uwolnił.

Trybunałowi przewodniczył radca Cybyk — oskarżał p. Schmidt, bronili adwokaci: radca Solański ze Lwowa, Landesberg, Landau, Rosenfeld i Szwarz.

Proces budził sensację w mieście. Baron Coudenhove oświadczył, że nie żąda ukarania oskarżonych, gdyż nie został skrzywdzony.

Arcyb. ks. Bilczewski w Baworowie.

Tarnopol. Wczoraj o godz. 6 wieczór przybył do Tarnopola arcybiskup ks. Bilczewski. Dworzec i most zaległy tłumy publiczności. W salonie I klasy oczekiwały deputacje miasta i powiatu, naczelnicy władz i kler obu obrządków. W towarzystwie starosty Zawadzkiego i burmistrza pojechał arcybiskup do osieroconego probostwa, gdzie wikary ks. Bilczewski robił honory domu. Wypocząwszy, arcybiskup powozem hr. Korytowskiego wyjechał bezzwłocznie do Baworowa, gdzie dokona poświęcenia kościoła i rozpatrzy się w sprawie reorganizacji, oraz lepszej opieki nad polskimi kościołami i kaplicami na kresach.

W powrocie z Baworowa, zatrzyma się arcybiskup w Tarnopolu dłużej, gdzie dokona kofirmacji 60 dziewczątek polskich.

Rozstrzygnięcie konkursu.

Warszawa. Wczoraj rozstrzygnięto konkurs, ogłoszony w końcu roku zeszłego przez redakcję *Gazety wieściennej* na powiastkę dla ludu. Z nadesłanych stu kilkunastu utworów zalecono do wspólnego czytania 28, z tych atoli żaden nie nadawał się do I nagrody 300 rubli. Postanowiono rozdać połowę przeznaczanej sumy czterem pracom, a mianowicie; 75 rubli obrazkowi pt. „Zuch baba“ (autorka pseudonim „Wila“), a po 25 rubli powiastkom „Pokuta“ (autorka „Wila“), „Antek Zawada“ Zyg-

munta Dutkiewicza i powiastce „Kwiat rodu“ (autor pseudonim „Jan Skorozak“). Prócz tego wyróżniono 4 prace. Pozostałe 150 rubli postanowiono zostawić do przyszłego konkursu.

„Potok“

Kraków. Spółka naftowa „Potok“ odbyła wczoraj walne zgromadzenie; przewodniczył hr. St. Lariśz-Niedzielski. Dyrektor referent Raczynski przedłożył sprawozdanie. Współwłaściciel fabryki wapna, Liban, podniósł zarzuty przeciw gospodarce zarządu, a szczególnie dyrektora referenta. Zgromadzenie wybrało komisję dla zbadania zarzutów i postawienia wniosków na następnym walnym Zgromadzeniu. Do tego czasu odroczone uchwalenie absolutoryum.

W czyim interesie?

Wiedeń. Zwraca tu powszechną uwagę w kołach polskich, że dzienniki wiedeńskie nie zamieściły żadnej wiadomości o przybyciu ofiary wrzesińskiej: Piaseckiej do Lwowa.

(To tendencyjne zamilczenie faktu, bądź co bądź bardzo ciekawego nawet dla niepolskiej publiczności, jest tem charakterystyczniejsze i nasuwa rozmaite domysły, że, o ile wiemy, dzienniki tamtejsze zostały przez swoich korespondentów dokładnie o przybyciu Piaseckiej powiadomione. *Red.*)

Zamknięcie politechniki lwowskiej?

Wiedeń. Dzienniki tutejsze zaznaczają, że jeśli słuchacze politechniki nie uczynią zadość wezwaniu rektora, tj. nie zaniechają strajku, w takim razie politechnika będzie zamknięta na jeden lub więcej semestrów.

Unieważnienie mandatu poselskiego.

Budapeszt. Królewska kurja uznał wybór posła Jana Barosza w komitacie czongradzkim za nieważny, oraz zasystowała czynne i bierne prawo wyborcze Barosza na rok jeden. Powodem unieważnienia wyboru jest tz. „kielbasa wyborcza“, czyli ugoszczenie wyborców przez kandydata.

† ks. Józef Simon.

Gniezno. Zmarł tu ks. Józef Simon, kanonik metropolitalny, prałat domowy Ojca św., były oficyał i wikaryusz generalny, przeżywszy lat 75.

† Kazimierz Lewicki.

Warszawa. Zmarł tu Kazimierz Lewicki, gorliwy krzewiciel pszczelnictwa, inicjator założonego przed 20 laty „Muzeum pszczelniczego“, z którego powstało dzisiejsze Towarzystwo pszczelniczo-ogrodnicze.

† Biskup Powel.

Budapeszt. Grecko-katolicki biskup Wielkiego Waraždynu, Powel, zmarł wczoraj nagle w Skalinie.

Wydani parowie.

Wiedeń. Izba panów uchwaliła wydać sądom, prócz hr. Romana Potockiego i hr. Baworowskiego, także hr. Abensperga-Trauna. Ostatniego za przekroczenie ustawy o zarazie bydłowej.

Dwa tajne ukazy.

Berlin. Donoszą tu, że rosyjskie ministerstwo finansów wydało dwa tajne ukazy do inspekcji fabrycznych, którym polecono pełnić funkcje szpiegowania. Jeden z ukazów podpisany jest przez ministra Wittego.

Narady gen. sztabu hakatystów.

Berlin. Naczelny prezes księstwa hr. Bitner miał onegdaj posłuchanie u kanclerza Bülowa. Przedwczoraj zaś przyjmował hr. Bülow prezydenta komisji kolonizacyjnej dr. Wittenburga. Przypisują tym audyencyjom wielkie znaczenie.

Pogoń za Humbertami.

Paryż. Wiadomość, jakoby na pokładzie parowca „Cherbourg“, który wczoraj wyjechał z Liverpoola do Petersburga, znajdowali się członkowie rodziny Humbertów, jest nieprawdziwą. Dochodzenia policyjne są dotychczas bez rezultatu.

Uniwersytet kilonński dla swoich.

Kilonia. Senat uniwersytecki uchwalił nie przyjmować na tutejszy uniwersytet obcych studentów, w pierwszym zaś rzędzie studentów, pochodzących z Rosji i Austrii.

Pomniki Liszta i Alfonsa Daudeta.

Weimar. W obecności księcia i zaproszonych gości odbyło się tu uroczyste odsłonięcie pomnika Liszta. Wiele deputacji złożyło wieńce u stóp pomnika.

Paryż. Odbyło się tu uroczyste odsłonięcie pomnika Alfonsa Daudeta na polach Elizejskich. Wobec tego, iż Daudet należał do żarliwych zwolenników nacjonalistów, wszystkie wybitniejsze osoby z przeciwnego obozu (z Emilem Zolą na czele) usunęły się demonstracyjnie od obchodu.

Lourdes w ogrodach Watykanu.

Rzym. Ojciec św. udał się z wielką asystą do ogrodów Watykańskich i w asystencji dwóch kardynałów i kilku biskupów dokonał poświęcenia podobizny groty w Lourdes.

Eksminister Barthou — socjalistą.

Paryż. Na odbytym wczoraj bankiecie „Związku demokratyczno-republikańskiego“, oświadczył były minister Barthou, że przynajmniej się do zasad antyklerykalnych, demokratycznych i socjalistycznych.

Dar króla greckiego na ofiary w Martynice.

Ateny. Król ofiarował 20000 franków dla ofiar na Martynice.

Trzęsienie ziemi w Grecji.

Ateny. Od kilku dni daje się czuć w różnych punktach Grecji trzęsienie ziemi.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z obserwatorium astronomicznego szkoły politechnicznej we Lwowie,

w dniu 1 czerwca 1902.

Godzina	Cisnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad ¹⁾ w 24 g.	U w a g i.
7 rano	736.9	+20.2	S ²	0.0	Najwyższa temperatura +32.4, najniższa +11.5. Pogoda.
2 popoł.	735.9	+25.8	SE ²		
9 wiecz.	735.1	+19.2	SSE ¹		

¹⁾ Mierzy się o godzinie 2-jej p.

Prognoza na dziś: Pogoda, gorąco.

— **Poniedziałek, 2 czerwca. Dzisiaj:** O godzinie 10 rano w „Gwieździe“ walne zgromadzenie fiaków. — O godz. 7 wiecz. w teatrze miejskim, „Nierówna miara“, dramat w 4 aktach Sydona Friedberga. — O godz. 7½ wiecz. nadzw. walne zgromadzenie Tow. krawców i kuśnierzy w sali Uniwersytetu ludowego.

— **Losowanie obligów miasta Lwowa.** Wczoraj przedpołudniem odbyło się w sali magistratu losowanie 4½ procentowych obligów miasta Lwowa 3½ milionowej pożyczki z roku 1900. Komisji przewodniczył wiceprezydent Michalski i obecni byli trzej członkowie Rady, tudzież delegaci namiestnictwa i Wydziału krajowego. Wylosowano następujące obligacje:

Serya D. po 2.000 K. sztuk 4: 1114, 864, 193;

Serya C. po 1000 K. sztuk 3: 1358, 3, 363;

Serya B. po 200 K. sztuk 3: 498, 1266, 1839;

Serya A. po 100 K. sztuk 1: 683.

Powyższe obligacje platne są za 3 miesiące.

— **Delegatami** „Tow. dziennikarzy polskich“ na międzynarodowy kongres prasy w Bernie (szw.), który odbędzie się w lipcu b. r. wybrani zostali pp. wiceprezes Kazimierz Skrzyński i sekretarz Laskowicki.

— **Echa afery karcianej.** W naszej depeszy wczorajszej z Izby panów opuszczone zostały trzy słowa „brata hr. Józefa — Romana“ itd. Dodatkowo donoszą nam dziś, że wydanie przez Izbę panów Eksc. hr. Romana Potockiego i hr. Baworowskiego nastąpiło za zgodą obydwu, którzy zamieszani są w sprawę hazardu hr. Józefa Potockiego i tow.

— **Samobójstwo.** Wczoraj wieczorem odebrał sobie życie przez powieszenie parobek rzeźnika Chaima Weinberga, zamieszkałego w ul. Słonecznej pod l. 30, nazwiskiem Wasyl Mik. Zwłoki odwieziono do kostnicy szpitala powszechnego. Powodem samobójstwa miała być obawa przed karą. Wasyl sprzeniewierzył bowiem synowi p. Weinberga palto, a gdy ten wczoraj o nie się upomniał, oświadczył, że się obwiesi. Zawiadomiono o tem policję, która wysłała natychmiast agenta, za nim ten jednak tam zaszedł, już dokonał parobek rozpaczliwego czynu.

— **Ucieczka więźniów.** Z więzień sądu krajowego karnego zbiegli wczoraj popołudniu trzech więźniów: Michał Krzywoczyński, Jan Bohr i Jan Żurowski, przeskoczywszy mur, dzielący dziedziniec, po którym przechadzają się więźniowie i dziedziniec gimnazjum Franciszka Józefa. Dwu zbiegów podążyło w stronę ulicy Piekarskiej, trzeci wskoczył do koryta Peltwi u wylotu ulicy Fredry. Do wieczora nie zdołano żadnego ze zbiegów odszukać.

— **Dezertjer.** Z koszar 80 pp. zbiegł wczoraj podoficer Adolf Tworowski.

— **Nowym strajkiem** grożą woźnice, tak zwani drążkarze i piaskarze, a rozpocząć go mają w najbliższą niedzielę 8 b. m. Wczoraj powzięto na pl. Solarni na zwołanem tam na prędcie zgromadzeniu uchwałę, domagać się podwyższenia dziennej płacy do 2 koron, ewentualnie rozpocząć strajk.

— **Pożar w Dublanach.** Wczoraj w noc wybuchł pożar we wsi Dublany. Spaliło się 19 zagród włościańskich. Dopiero nad ranem udało się po ogromnych wysiłkach pożar ugasić.

— **Kradzież kasy wojskowej.** W kasie ogniotrwałej, porzuconej przez złodziei w Zamarstynowie, a skradzionej kapitanowi 15 p. p. Wenzłowi Dyttertowi, znaleziono między papierami trzy książeczki gal. Kasy oszczędności na znaczniejsze kwoty. Monety złote, gotówka i kosztowności przepadły oczywiście bez śladu.

Z polskich pism ludowych.

= *Gazeta Świąteczna* (Warszawa) w artykułach pióra nac. redaktora K. Prószyńskiego rozpatruje skutki działalności „Banku włościańskiego”. Bank powstał przed laty 13; na jego kapitał złożony się fundusze t. zw. użyteczności publicznej, pochodzące z zysków Tow. Kred. Ziem. Celem banku — parcelacja obszarów dworskich między włościan; bank rozporządza znacznym funduszem zakładowym (3 mil. rb.) trafił na chwilę rozbudzenia energii w ludzkie, więc też skutki jego działalności są bardzo wydatne.

„Liczne dziesiątki tysięcy włościan zażyczyły dług w banku rządowym, wynoszący kilka naście mil. rubli. Więcej niż tysiąc folwarków zbyli poprzedni właściciele; dziesiąta co najmniej część majątków w szlacheckich (w Królestwie) przeszła do rąk włościan“.

Jak na przeciąg lat 13 — rozsprzedaż poszła szybko. Przyczynili się tu niepomalu pośrednicy; oni to załatwiają przedwstępne kroki kupna, oni kołaczą w Banku o kredyty dla swych klientów, załatwiają formalności prawne. Roli pośredników nie ma jednak w Królestwie żadna instytucja, lecz zwyyczajni aferzyści; wyzysk idzie tam na wielką skalę; włościanie płacą za ziemię bajeczne uieraz sumy, często padają ofiarą oszustwa. Parcelacja jednak postępuje.

„Mnóstwo odwiecznych dworów zostało z ziemią zrównanych, ogrody i sady wykarczowane, cała okolica zmieniła się do niepoznania, jakby opustoszała, ze wszystkich ozdób odarta“.

Miejsce dużych łąk zajęły działki gospodarstw włościańskich. Ze względu na rozmiary parcelacji, dla dobrobytu kraju nie jest rzeczą obojętną — jakie wyniki daje praca w tych nowych jednostkach gospodarczych; dbać należy, by korzyści społeczne były jak największe.

Pisarz *Gaz. Św.* uważa za wykonalne i dla kraju i dla włościan najlepsze urządzenie tego rodzaju:

„Jeśli gromada nabywa folwark, lub jakiś duży obszar ziemi, to najlepiej — niech włościanie nie dzielą tej ziemi między siebie, tylko niech spiszą między sobą umowę i oznaczą, w niej, ile i jakiej wartości morgów do każdego należy; a potem niech prowadzą na niej uprawę wspólną, na duży rozmiar. Panami gospodarstwa będą wszyscy współwłaściciele, mogą też być oni zarazem i robotnikami. Rządzą zaś będzie zarząd przez wszystkich wybrany i t. d. Korzyści wspólnego władania będą różnorodne, począwszy od większej pożyczki w banku, urządzenie gospodarki nie trudne: „w miarę tego, jaką część pieniędzy który gospodarz na kupno wspólnego gospodarstwa włożył i ile dni w niem pracował, jako robotnik — będzie się odbywał między współnikami podział plonów i pieniędzy, otrzymanych ze sprzedaży wytworów“.

Redaktor *Gaz. Św.* jest wytrawnym pisarzem i gruntownym znawcą ludu, ale umysł doktrynerski płata mu nieraz figle; z propagandą kolektywizmu chybił napewno.

= W *Wieńcu i Pszczółce* zyskali „Wszechpolicy” wprawdzie niezbyt szkodliwego, ale zato b. zaciętego wroga; każdy numer przynosi jakąś przeciw zniemawidzonemu obozowi wycieczkę. W ostatnim ks. Stojał. utyskuje, że „stronnictwo, które niesłusznie przybrało miano wszechpolskiego (prawdziwą wszechpolskość czyli panpolonizm uprawia, jak wiadomo, sam ks. Stojał. p. spr.) zarzuciło swe sieci na młodzież, zwłaszcza szkół wyższych. Młodzież ta wydaje swoje własne pismo *Promień*“. Tak! Ks. reda-

ktor świeżo bawił w Lublanie, spotkał tam na zjeździe niezawodnie dr. Werguna, człowieka przekonaniowo bardzo sobie bliskiego; dziwne, że nie zacerpnął u towarzysza broni informacji o stosunkach wydawniczych swych wrogów.

Ps. Parę słów, zamiast z pism — o pismach ludowych.

Petersburski *Kraj* w swej tendencyjnie kłamliwej notatce o prasie polskiej w Galicyi, podaje ogólną ilość tutejszych pism ludowych na 7000 egzemplarzy. Chcemy sprostować fałszywe organu, chlubiącego się dobrymi informacjami.

Jeden *Polak* krakowski bije 6.500 egz., *Głos ziemi sandom.* w Tarnobrzegu 1000 egz., więc już 7.500 egz. O wydawnictwach innych dokładnych wiadomości nie posiadamy, bliskimi jednak prawdy będą następujące:

„Przyjaciel ludu“	3.500 egz.
„Wieniec i Pszczółka“	3.000 „
„Obrona ludu“	2.000 „
„Prawda“ krakowska	2.000 „
„Niedziela“	1.500 „
„Związek chłopski“	500 „
„Prawo ludu“	500 „
Razem	19.000—20.000 egz.

Pomijam parę pism ściśle religijnych lub mało znanych, które wydają księża. Jakież cel więc miała notatka *Kraju*? — zupełnie jasny w piśmie, mającym zwyczaj składania raportów rządowi. Szło o wskazanie czytelnikom na niski stan oświaty ludu w naszej dzielnicy i wyższość stosunków Królestwa nawet pod tym względem. Rozpatrzmy więc te stosunki. Pisma ludowe wychodzą tam tylko w Warszawie, jest ich dwa: *Gazeta Świąt.* i *Zorza*. Z tych drukuje:

„Gazeta Świąt.“	15.000 egz.
„Zorza“	5.000 „
Razem	20.000 egz.

Gdy nawet à conto zaboru rosyjskiego dodamy 4.000 egz. *Polaka*, rachunek wypadnie całkowicie na korzyść Galicyi, uwzględniając stosunek liczebny Polaków w obu dzielnicach.

Notatkę *Kraju* powtórzyło naturalnie *Nowoje Wremia* i to w numerze świątecznym.

Interview z naczelnym hakatystą.

Paryski *Figaro* ogłasza interview z kancelarzem Buelowem. Buelow mówił: Co się tyczy sytuacji międzynarodowej, wszędzie tak samo jak w Berlinie uznają, że położenie jest obecnie uspokajające i to bardziej aniżeli dawniej. Odnowienie trójprzymierza, jakkolwiek jeszcze nie dokonane, jest jednak pewne. Na uwagę korespondenta, że trudności w kwestyi traktatów handlowych mogą opóźnić odnowienie trójprzymierza, wyraził Buelow przekonanie, że rzecz ta ma się właśnie przeciwnie.

Rokowania handlowe prowadzi się osobno, a tem łatwiej one pójdą, że mamy co do Austrii i Włoch do czynienia z narodami zaprzyjaźnionymi. Trójprzymierze nie podlega żadnej zmianie. Pozostaje ono, jak dotąd, sojuszem defenzywnym i pokojowym. Buelow może tylko przyłączyć się do wywodów Prinettiiego i Gołuchowskiego. Może potwierdzić oświadczenie Prinettiiego, że trójprzymierze nie zawiera żadnego artykułu, zwróconego przeciw Francji.

Sojusz rosyjsko-francuski jest zarówno jak trójprzymierze rękojmią pokoju i bezpieczeństwa. Te obie wielkie kombinacje europejskie wydają się

być filarami gmachu pokoju. wrażenie uroczyści Petersburskich jest wyborne. Wszędzie z zadowoleniem przyjęto poprawne i serdeczne przemówienia. Loubet wywiązał się ze swego zadania, jak w każdej innej sposobności, z taktem i godnością. Stanowisko Niemiec co do kwestyi morza Śródziemnego jest niezmiennione.

Co się tyczy Chin, pragniemy tam utrzymania pokoju i zabezpieczenia naszego ruchu handlowego. Co do Marokka, kwestya ta nie należy do tych, które bezpośrednio zajmują uwagę naszej dyplomacji. Nasze okna nie wychodzą na morze śródziemne. Można się cieszyć, że Francja i Włochy w tej sprawie się porozumiały. W Niemczech obecnie dwie kwestye stają na porządku dziennym: kwestya polska i sprawa cłowa.

Nasza polityka wobec Polaków szanuje ich konstytucyjne prawa (!!!), ale musi być stanowczo narodową. Niemcy z wytkniętej drogi nie ustąpią. Caprivi sądził przez chwilę, że inna droga będzie lepszą; zobaczył, że nie miał słuszności. Buelow illustrował swe wywody takim przykładem: Gdybyśmy do tego parku, który przed sobą widzimy wpuścili 10 zajęcy i 5 królików, to na przyszły rok znaleźlibyśmy w nim 15 zajęcy i 100 królików. Wobec podobnego zjawiska będziemy na polskich kresach bronili zarazem jedności i interesów naszego państwa. Co do kwestyj cłowych i taryfy są one zawikłane, ale mowca sądzi, że niemiecka polityka jest zupełnie słuszną i odniesie sukces.

Rozmaitości.

× **Nowy sposób palenia zwłok**, który ma przewyższać co do szybkości i „czystości“ wszelkie dotychczasowe sposoby spopielenia trupów ludzkich, zaprowadzono niedawno w Filadelfii. Według nowego tego systemu palenia, kładzie się trupa owiniętego w całun grobowy na płycie kamiennej, posiadającej w dwóch miejscach płyty miedziane, które się umieszcza u głowy i nóg trupa, jako oba bieguny elektrycznej dynamomachiny. Następnie puczcza się nader silny prąd przez ciało, odgrywające niejako rolę węgla w lampach żarowo-lukowych. W kilku sekundach odbywa się proces zwęglania ciała, który uskutecznia się tem łatwiej, ponieważ otaczające warstwy powietrza przyspieszają utlenianie organicznych cząstek, w przeciwieństwie do pieców kremacyjnych, zamkniętych szczelnie, w których spalanie trwa przez czas dłuższy, a proceder jego jest dość nużącym i skomplikowanym.

× **W Stanach Zjednoczonych**, jak dr. Wilcox na odczyt swym w Filadelfii podaje, pomnożyła się liczba sposobów zarobkowania dla kobiet od r. 1860 z 10 na 343 do r. 1890, obecnie zaś dosięga liczby 400. Ilość kobiet lekarzy w Stanach Zjed., która w r. 1860 wynosiła 5, a w 1890 r. 2500, wynosi obecnie przeszło 8000. Według spisu ludności z r. 1890, było 3,000.000 robotnic, zatrudnionych przy gospodarstwie rolnem, a z tych 650.000 na polach bawelnianych, ryżowych i kukurudzianych. Obecnie liczby powyższe pozostały prawie bez zmiany. W samych tylko fabrykach Nowej Anglii pracuje 700.000 robotnic, a w mieście Nowym Jorku 200.000. Wskutek postępu ekonomii społecznej zaprawia się obecnie przeważna część kobiet wszystkich warstw i stanów do pracy zawodowej tak na polach umysłowych, jak i praktycznych, wedle uzdolnienia.

WŁADYSŁAW REYMONT.

CHŁOPI.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

31 — Wszystkie tak robią! A Kuba myślał, skąd parobcy mają pieniądze?... Każdemu trzeba machorki, a kieliszka wódki, a potańcować w niedzielę!... To skąd wziąć!...

— Jakże... złodziej to jestem, parchu jeden, czy co?... — zagrzymiał nagle, bijąc pięścią w stół, aż kieliszki podskoczyły.

— Co się Kuba rzuci! Niech Kuba płaci i idzie sobie do dyabła!

Ale Kuba nie zapłacił i nie poszedł, nie miał już pieniędzy i winien był żydowi... to się ino sparł ciężko o szynkwasię i jał sennie obliczać, a Jankiel udobruchał się i raz jeszcze nalał mu, ale już czystego araku... i nic nie mówił.

Tymczasem do karczmy napływało coraz więcej ludzi, bo już mrok gęstniał, zapalili światło, muzyka raźniej się ozwała, i gwar się podnosił, naród kupił się przy szynkwasię, pod ścianami, albo i zgola w posrodku izby, i rail, pogadywał, użalał się, a kto niekto i przepijał do drugiego ale zrzadka, bo nie na pijaństwo przyszli, jeno tak sobie, po sąsiedzku postać, pogwarzyć, skrzypiec posłuchać, albo i basów, coś nieoś posłyszec nowego; niedziela przeciech, to odpocząć, ni folgę dać ciekawości nie grzech, a choćby i tak kieliszek wypić z kumami... byle przystoj-

nie i bez obrazy boskiej się odbyć obyło, to i sam dobrodziej nie bronil... Jakże! i bydlę, na ten przykład, po pracy odpocząć i rade i musi. A zaś przy stole zasiedli gospodarze starsi i kobiety niektóre, przyodżiane w czerwone welniaki i chusty, że widziały się, jako te malwy rozkwitły, a że razem wszyscy mówili, to ino szum szedł po karczmie, kieby boru, i tupot nóg, jakoby bicie cepami w klepisko, i głos tych skrzypiec, co ciągiem śpiewały figlujący: „A chto będzie za mną gonil?... za mną gonil?...“

„Oto ja!... oto ja!... oto ja!...“ — odbakiwały stękający basy, a bębenek trząskł się ino, a chichotał, a baraszkował i wrzawę czynił brzękadełkami.

Niewiela ludzi tańcowało, ale tak ostro przytupywali, aże dyle podłogi skrzypiały i stół dygotał, że raz w raz faszki pobrzękiwały i wywracały się kieliszki.

Ale ochoty wielkiej nie było, bo i okazji, jako to przy weselach bywa, albo i zrękowinach nie było. Tańcowali ot tak sobie, la uciechy jednej, albo dla wyprostowania nóg i grzbietów; tylko chłopaki, co mieli późną jesienią do wojska stawać, zabawiali się mocniej i pili na frasunek, co i nie dziwota.

A wójtów brat najgłośniej wykrzykiwał, a po nim Marcin Białek, Tomek Sikora i Paweł Boryna, stryjeczny Antka, ktoreń i sam przyszedł do karczmy o zmroku, tylko że nie tańcował dzisiaj, a siedział w alkierzu z kowalem i z drugimi; i Franek Młynarczyk, nizki, krępy i kędzierzawy, ten ci gadywus był największy, i zboreźnik, i kpiarz, i na dzieuchy tak łakomy, że często gęsto pysk miał zbity i podrapany. Ale że dzisiaj schlał się zaraz

z miejsca, jak to nieboskie stworzenie, to ino stał przy szynkwasię z grubą Magdą od organisty.

Dobrodziej już to wypominał na ambonie i naganiał go do ożenku, ale Franek słuchać nie chciał, że to do wojska stawać miał jesienią, to co mu ta po babie? —

Magdusia właśnie ciągnęła go w ką, do nalepy, i cosik mu mówiła płaczającym głosem, a on jej na to raz w raz powiadał:

— Głupiaś! Nie latałem za tobą. Chrzcziny zapłacę i z rubla rzuce, jak mi się spodoba!...

Nieprzytomny był i pchał ją, aż przysiadła na nalepie komina, w podłe Kuby, ktoreń już spał w popiele, a z nogami na izbie; chlipała tam sobie cicho, a Franek poszedł pić i brać dziewczyny do tańca. Gospodarskie nie chciały, bo młynarczyk cóż to? parobek prawie, a proste dziewczki też, bo pijany był i w tańcu zbeżeństwa czynił; to ino splunął i wziął się z Jambrożym całować i z gospodarzami, którzy że mieli we młynie zboże, stawiali swoje...

— Wypijcie Franek, a zmielcie rychlej, bo już mi baba głowę kołacze, że na kluski niema i zdziebka maki!...

— A moja o kaszę ciągiem mi turkocze.

— Że to i ospa la karmika potrzebna — mówił trzeci.

Franek pił, obiecywał i przechwalał się głośno, że we młynie wszystko idzie jego głową, że młynarz słuchać go musi, bo jakby nie... to on zna takie sztuki, że robaki zalegną w skrzyniach... woda wyschnie... ryby wyzdychają, skoro jeno chuchnie na staw... mąka się tak zważy, że i placka z niej nie upiecze. (C. d. n.)

